GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SRODA

20 CZERWCA 1917.

NR. 145. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·10, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9.
(sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1·—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
1/2 Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2·—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.

Warunki rządu a stronnictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. O rokowaniach premiera w sprawie rekonstrukcyi gabinetu prasa wiedeńska przynosi częściowo sprzeczne ze sobą wiadomości.

„N. Fr. Presse" donosi, że rządowi zaproponowało Koło polskie następujące warunki: **zamianowanie namiestnika cywilnego, powołanie polityka polskiego jako ministra dla Galicyi,** oraz **oddanie teki ministeryum handlu lub kolei posłowi polskiemu.** Wiadomość ta w tej formie jednak jest nieścisła. Tendencya jej jest widoczna, skoro „N. Fr. Presse" zaraz dodaje, że hr. Clam Martinic miał oświadczyć, iż oddanie Polakom teki kolei lub handlu **jest wykluczone,** natomiast proponuje oddanie im teki **min. rolnictwa lub sprawiedliwości.**

Zauważyć należy, że na wczorajszej konferencyi dra Łazarskiego z prezydentem ministrów wogóle sprawy obsadzenia tek ministeryalnych nie omawiano. Wiadomość podana przez „N. Fr. Presse" jest sądowaniem opinii przez rząd.

„Reichspost" notuje pogłoskę, że istnieje zamiar powołania **4—5 ministrów bez teki** z grup narodowościowych. Przeciw temu projektowi oświadczają się jednak poszczególne stronnictwa, jako środkowi niedostatecznemu. Ze strony niemieckiej oświadczono się kategorycznie **przeciw usunięciu bar. Forstera z gabinetu.** Kierownicy sfer polit. chrześcijańsko społecznych uważają obecnie sparlamentaryzowanie gabinetu **za niemożliwe.**

Pos Mastalka bardzo ciekawie wypowiedział się co do stanowiska Czechów. Oświadczył on, że nie przesądzając uchwał klubu czeskiego, uważa, iż **wszelkie zbliżenie Czechów do rządu jest dopóty wykluczone,** aż zastanowione zostanie postępowanie sądowe przeciw posłom czeskim i sprawa skazanych posłów nie zostanie naprawioną.

O zmianę konstytucyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W Związku narodowo-niemieckim utworzona została podkomisya dla opracowania wniosków zmiany konstytucyi. Związek zamierza domagać się zmiany przestarzałej formy krajów koronnych na **samorządne kraje, utworzone według zasad narodowościowych.**

Powody przesilenia.

Berlin. * „Berl. Tagbl." zamieszcza obszerną korespondencyę o przesileniu ministeryalnem w Wiedniu. Pisze on:

„Uchwała Polaków sprawiła, że rząd znalazł się wobec zwartej opozycyi wszystkich nieniemieckich partyi, może na razie z wyjątkiem Rusinów, do których przyłączyli się socyaliści niemieccy. Czy spełni się nadzieja rządu, że przesileniu zapobiegnie się przez rekonstrukcyę gabinetu, albo częściową parlamentaryzacyę, jest wątpliwem. Odroczenie Izby nie może wchodzić w rachubę, gdyż jest ona zdolna do pracy, a **tylko nie chce pracować z rządem, do którego olbrzymia większość Izby nie ma zaufania."**

Pismo podnosi, że hr. Clam Martinic chce pozostawić sprawy państwa w możliwym stanie w razie swego ustąpienia, rząd liczy się także z tem, że **duch opozycyjny u Polaków już znacznie osłabł,** tak, iż jest możliwość nawiązania dalszych rokowań. Zapewne także i cesarz zechce próbować przez częściową rekonstrukcyę gabinetu znaleźć wyjście z sytuacyi. Jednak „nie zapoznaje się w kołach rządowych, że **trwałe uzdrowienie gabinetu hr. Clam Martinica przedstawia wielkie trudności** i że przesilenie na nowo wybuchnie przy najbliższej sprawie, jak sprawa Klofacza, albo inna podobna. Bezwątpienia naturalnem rozwiązaniem przesilenia byłoby **utworzyć parlamentarny gabinet** pod kierownictwem **neutralnej osobistości,** która mogłaby nawet być **ze sfer urzędniczych.** Zupełnie fałszywie rząd potraktował parlament austryacki. Byłoby rzeczą niebezpieczną, obciążać go zaraz na pierwszem posiedzeniu rozwiązaniem problemu państwowego Austryi, ale zamiast przynajmniej pokazać mu całą wielkość jego obowiązków i zadań, chciano go **zniżyć do roli maszyny do głosowania za kredytami wojennymi,** na których podstawie rząd chciał przedłużyć swój byt. Państwo austryackie nie może ozdrowieć, jeśli mu się nie da nowej, wolnej, rozszerzonej konstytucyi i najwyżej osiągnie się to, że przystąpi do rokowań pokojowych w złym ustroju. **Najbliższem zadaniem jest utworzenie parlamentarnego rządu z umiarkowanych żywiołów wszystkich narodowości,** któryby objął prowadzenie agend i równocześnie przedyskutował gruntownie **sprawę zmiany konstytucyi,** aby potem Izbie, albo też jakiejś komisyi konstytucyjnej módz przedłożyć odpowiedni projekt rządowy."

Pismo zauważa, że to byłaby najprostsza droga załatwienia sprawy, ale w Austryi dojdzie się do niej dopiero drogą okrężną.

Dar Antoniego Osuchowskiego.

Dowiadujemy się, że tegoroczny laureat Akademii Umiejętności, mec. Antoni Osuchowski, przyznaną mu nagrodę im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, w sumie 44.230 kor. przeznaczył na cele następujące:

4230 kor. dla najbardziej potrzebujących uczniów szkół krakowskich do rozporządzenia Komitetu Książęco-Biskupiego w Krakowie.

5000 kor. dla najbardziej potrzebujących uczniów szkół polskich w Ks. Cieszyńskiem do rozporządzenia zarządu Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie.

5000 kor. dla najbardziej potrzebujących uczniów szkół polskich we wschodniej Galicyi do rozporządzenia Zarządu Towarzystwa Szkoły Ludowej.

7500 kor. dla najbardziej potrzebujących uczniów szkół polskich na Litwie do rozporządzenia J. E. ks. administratora dyecezyi Michalkiewicza w Wilnie.

5000 kor. dla najbardziej potrzebujących uczniów szkół polskich w tej części Siedleckiego i Lubelskiego, z której utworzono tak zwaną gubernię Chełmską, do rozporządzenia Zarządu „Macierzy" Szkolnej Królestwa Polskiego.

5000 kor. dla najbardziej potrzebujących uczniów Seminaryum nauczycieli ludowych w Ursynowie pod Warszawą na ręce i do rozporządzenia p. Piotra Drzewieckiego, burmistrza miasta stołecznego Warszawy.

5000 kor. dla Biblioteki Publicznej w Warszawie, istniejącej w gmachu własnym przy ul. Koszykowej, do rozporządzenia Zarządu tejże Biblioteki.

4500 kor. dla najbardziej potrzebujących uczennic Seminaryum nauczycielek ludowych w Zawierciu w Królestwie Polskiem, do rozporządzenia dyrektora, zarządzającego Zakładów w Zawierciu, p. Stanisława Szymańskiego, Prezesa Zarządu tegoż Seminaryum.

3000 kor. dla Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu na zakładanie i utrzymywanie polskich czytelń ludowych na Śląsku, na Kaszubach i na Mazurach — do rozporządzenia Zarządu tegoż Towarzystwa.

* * *

Mecenas Antoni Osuchowski, uczczony tegoroczną nagrodą im. Jerzmanowskiego, złożył ją wielkodusznie na potrzeby ojczyzny. Przywykliśmy już do szczodrości tych przezacnych dłoni, przez które w ciągu długiego szeregu lat przepłynęły imponujące sumy na cele publiczne, z myślą o koniecznościach narodowych najpilniejszych, o placówkach, wymagających obrony najszybszej. Ta sama mądra i przewidująca myśl ratownicza, która tyle razy się już zaznaczyła, ożywia także ostatni czyn Osuchowskiego. Wielki jałmużnik polski spieszy z pomocą polskiej młodzieży, w głębokiem rozumieniu niezmiernej doniosłości, jaką to dorastające pokolenie przedstawia zwłaszcza dziś, gdy się przed Polską otwiera epoka czynu i pracy we własnem państwie. Drugim znamiennym rysem ofiary Osuchowskiego jest fakt, że ogarnia ona wszystkie dzielnice naszej ojczyzny, że nie pominęła ani drogiego sercom polskim Wilna, ani prastarych a dziś kresowych naszych siedzib zachodnich na Śląsku i na polskiem Pomorzu. Wspaniały dar Osuchowskiego stał się tym sposobem nową manifestacyą nierozerwalnej jedności całego naszego obszaru narodowego w chwili, gdy zagadnienie tej jedności potężne ramię historyi wydobyło z głębin serc naszych na porządek spraw politycznych Europy.

Z wdzięcznością i wzruszeniem kwituje Polska tę nową ofiarę jednego z najlepszych swoich synów.

Sezon operowy w Krakowie.

(h) Jak komunikaty teatralne doniosły kierownictwo sezonu operowego w Krakowie, który za kilka dni się rozpocznie spoczywa w rękach znanego Krakowowi dyr. T. Trzcińskiego. Ponieważ próby stworzenia samodzielnej opery w Krakowie interesują szeroki ogół zwrócił się jeden z naszych współpracowników do dyr. Trzcińskiego, aby uzyskać szereg szczegółów tej ciekawej imprezy. Oto jego wyjaśnienia:

— Udało mi się zorganizować operę w Krakowie, dzięki współdziałaniu Tow. operowego, które już zeszłego roku zorganizowało sezon operowy, oraz dzięki pomocy miasta i przychylności komendy twierdzy, przy jej pomocy dało się uzupełnić orkiestrę siłami z wojsk. orkiestry garnizonu krakowskiego.

— Co pan dyrektor nam pokaże?

— Przedewszystkiem „Halkę" w nowej inscenizacyi. Na jubileusz dyrektora Żeleńskiego wystawimy jego „Janka". Następnie wejdzie w repertuar rzecz oddawna na polskich scenach nie grana, jedno z najlepszych dzieł literatury muzycznej Glucka „Orfeusz". Wystawa będzie bardzo oryginalna, z uproszczonymi dekoracyami i chórem, poruszającym się wedle zasad plastyczno-rytmicznych Dalcroza. Popisem dla p. Dębickiej będzie Mozarta „Uprowadzenie z seraju". Wznowiony zostanie także „Faust" i „Sprzedana narzeczona". Zamyślam także o wystawieniu w Krakowie jednego z dzieł Wagnera, którego tu dotychczas nie dawano, ale rzecz zależy jeszcze od wielu okoliczności. Wznowiony także będzie „Cyrulik Sewilski".

— A teraz — kogo dyrektorze pozwolicie nam usłyszeć?

— Wszystko, co tylko dobrego pozyskać zdołałem. A więc sezon rozpocznie p. Korolewicz-Waydowa, która zaśpiewa „Halkę". Po niej tę samą partyę śpiewać będzie doskonała śpiewaczka, Krakowianka, chociaż Kraków mało miał sposobności ją słyszeć p. Aleks. Szafrańska. Na lipiec zjedzie ulubienica Krakowa p. Jadwiga Dębicka i wystąpi w „Janku" (Bronka), w „Uprowadzeniu z Seraju" (Constanze) i kilku innych dziełach. Po powrocie z Warszawy wystąpi znana Krakowowi p. Marya Pilarz-Mokrzycka. W „Fauście" pokaże się Krakowowi p. Ewa Bandrowska, która prócz tego kreować będzie jeszcze kilka innych ról. Prowadzę jeszcze rokowania z kilkoma siłami śpiewackiemi z Warszawy, ale ponieważ nie mam pewności co do ich udziału, więc nazwisk nie wymieniam.

— A panowie?

— Repertuar liryczny dźwigać będzie doskonały p. Roman Lubieniecki. Zaangażowany on jest na przyszłość do opery drezdeńskiej. Podczas wojny pracował celem zdobycia repertuaru na mniejszych scenach niemieckich, ostatnio w Opawie. Baryton obejmie p. Rechowicz z Warszawy, który kształcił się we Włoszech. Prowadzę jeszcze rokowania z najlepszym barytonistą polskim p. Brzezińskim z Warszawy oraz z p. Gruszczyńskim, który teraz podbijał Berlin, śpiewając po polsku z ogromnem powodzeniem. Prócz tego wchodzą w skład personalu wszyscy członkowie Tow. operowego krakowskiego.

Dodajmy od siebie, że naszej dzielnej drużynie operowej krakowskiej, wyszkolonej pod batutą prof. Bolesława Wallek-Walewskiego, przypada główna zasługa, iż Kraków będzie mógł i w tym roku rozkoszować się muzyką dramatyczną. Gdyby nie praca Tow. operowego, gdyby nie wykształcone przez nie chóry, składające się wyłącznie z sił inteligentnych, oraz szereg miejscowych talentów wokalnych, zdolnych do udźwignięcia partyj solowych, entrepryza operowa w Krakowie byłaby niemożliwą. Kierownictwo opery, równie jak publiczność krakowska, zechcą to z pewnością wdzięcznie ocenić.

— A pult dyrygenta?

— Przygotowania muzyczne prowadzą p. Bolesław Wallek-Walewski i dyrektor warsz. Filharmonii Zdzisław Birnbaum, którego udało mi się dla Krakowa pozyskać. Jest to kapelmistrz światowej sławy. Operę Mozarta „Uprowadzenie z Seraju" przygotowuje mąż p. Dębickiej p. Stermicz, pierwszy kapelmistrz opery ludowej wiedeńskiej.

— O stronę techniczną nie śmiem pytać, bo krakowski teatr w to taki ubogi.

— Staram się mimo to zrobić ją jak najlepszą. W obecnych stosunkach robi się, co można. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę z tego, jak trudno organizować cokolwiek, gdy brak zupełny sił męzkich.

— Jeszcze jedno pytanie, na czem polega nowa inscenizacya „Halki"?

— Taki plan, jaki opracowałem pod względem dekoracyjnym i kostyumowym, da się przeprowadzić tylko na wielkiej scenie. Szkice rysunkowe prawdopodobnie kiedyś wystawię. Na scenie krakowskiej jest ta inscenizacya tylko częściowo możliwa. Idea, która mną kierowała streszcza się po pierwsze w tem, aby o ile możności zetrzeć z „Halki" szablon, który na tej operze z czasem narósł, a który różne błędy uznawał za tradycyę. Powtóre chcę wydobyć wszelki element akcyi i dramatu i podkreślić go silniej. Dlatego cokolwiek zmienione zostało zakończenie, nie muzycznie, ale w tekście. Dlatego też I akt, który najbardziej szczegółowo na krakowskiej scenie da się według mego pomysłu wystawić, traktowany będzie jako uroczystość po kościelnem błogosławieństwie zaręczyn, który to obyczaj był w Polsce znany. „Halkę" będą u nas śpiewały po kolei prawie wszystkie zaangażowane śpiewaczki.

Dodam jeszcze, że sezon trwać będzie od 21 bm. do drugiej połowy sierpnia.

Tyle nasz informator. Czekamy z zaciekawieniem urzeczywistnienia tego szerokiego programu.

Z tajemnic ruchu pocztowego.

W krążeniu listów w czasie wojny dużo jest rzeczy... niezbadanych. Jedne listy dochodzą, inne giną a „tajemnica listowa" odznacza się z zasady tem, że prywatnej sekretności niema. Publiczność wielu rzeczy z konieczności się nauczyła, od wielu rzeczy dawniej uważanych za konieczne, musiała się odzwyczaić, oduczyć. Kto dostanie po długiem czekaniu list — cieszy się, kto go nie dostanie — wcale się nie dziwi. Ot, wojna. Tam gdzie dawniej były narzekania, skargi, reklamacye, dochodzenia — dziś jako remedium został jeden jedyny,

Rewolucya chlebowa.

(Wesoła historya dzisiejszych dni przez Th. Thomasa).

Mamo — chleb się skończył, co mamy sobie zabrać na drugie śniadanie?

— Znowu nic niema? Ale teraz to już mam tego dosyć! W przyszłym tygodniu każdy dostanie swą porcyę i niech dba sam o to, aby mu wystarczyło.

— Ach to będzie doskonale — oświadczyła moja średnia pociecha, zobaczycie — jak będziemy oszczędzać. Będziesz mógł ojcze, coś odemnie dostać — z mojej porcyi.

— Pięknie — odpowiedziałem — możesz zawsze położyć na mojem biurku.

Niecierpliwie czekali wszyscy na chwilę, kiedy nadeszły nowe karty chlebowe. Zdawało nam się, że ta sobota wogóle nigdy nie nadejdzie. Nikomu nie przypada do smaku ciągle na drugie śniadanie żywić się gotowanymi ziemniakami.

Koszyk na chleb, ładnie na żółto pomalowany, kłuł swą pustością w oczy właścicieli pięciu pustych żołądków. Wreszcie po czwartku nadszedł piątek, a po nim upragniona sobota.

— Macie się dzisiaj postarać o jakieś pudełka, w których będziecie przechowywać wasze porcye chleba — zapowiedziała moja żona w sobotę rano.

Poszukiwania zaraz się rozpoczęły. Moja czternastoletnia wpadła do mojego pokoju, chcąc tu znaleźć odpowiednie pudełka. Tryumfalnie wydobyła na wierzch skrzynkę na aparat do powielania. Okazało się jednak, że i na tak małe porcye wojenne chleba skrzynka ta jest za szczupłą. Moja córka rzuciła więc skrzynkę w kąt. Na jaw wypłynęło pudełko tekturowe, w którem skrzętnie zebrane spoczywały statystyki żywnościowe od r. 1848. Statystyki znalazły się na podłodze, a pudełko zostało wyłożone świeżym papierem.

— Ty to zawsze jesteś bezczelna — zauważyła moja średnia. Miało to znaczyć właściwie: „Za bardzo się pospieszyłaś, uprzedziłaś mnie!" Wybrała się i ona na poszukiwania. Pudełko z przyborami do golenia, które najpierw jej w oczy wpadło, było za małe. Matki pudełko na przybory do szycia też zostało odrzucone. Natomiast kasetka z papieru listowego okazała się jakby stworzona na pomieszczenie chleba. Koperty wysypano do szafy.

Najstarsza córka zabrała się do rzeczy bardzo flegmatycznie. Obróciła się kilka razy na pięcie, potem oświadczyła: „zamknę chleb po prostu w szafce nocnej, inaczej mi go rozkradniecie".

— Pfui — przyjemnego apetytu! — zaprotestowała najmłodsza.

— Ba — na wszystko można sobie poradzić — odpowiedziała filozoficznie Antosia. W ten sposób kwestya schowków na chleb została załatwiona.

— A ty gdzie swoją porcyę schowasz? — zapytała mnie żona.

— Zabiorę chleb do biura. W domu byłby on bardzo niepewny — oświadczyłem.

— Ślicznie — rano i wieczór będziesz się więc tylko przyglądał, jak my będziemy jedli?

— Nie troszcz się — już ja sobie moją część przyniosę.

— Nic z tego. Z domu chleba wynosić nie wolno.

— Niech i tak będzie. Już ja go i w domu ukryję.

W południe żona poszła do komisyi chlebowej i wróciła z 25 paskami marek. Betty została wysłana, aby przyniosła chleb na pierwszy tydzień. W mig zwinęła się i wróciła z bochenkiem; każdy otrzymał swą porcyę. Ja moją schowałem do szafy za książki. Byłem ciekawy, jak się to wszystko skończy.

Nikt nie chciał pierwszy zaczynać. Z prawdziwą radością obserwowały się wzajemnie dzieci.

— Czy nie będziesz jadła chleba? — pytała Helena swą siostrę.

— Nie. A może ty zaczniesz? — Cóż ty sobie myślisz, że mnie pierwszej ma zabraknąć? Aleś ty też dowcipna!

Tak więc chleb leżał z początku nieruszony. Gdy udawałem się do biura, schowałem potajemnie kromkę do kieszeni. Wyliczyłem jednak przedtem przy pomocy wagi na listy, że mogę na raz spożyć tylko 68 gramów.

Nadszedł wieczór.

— Mamo — co dzisiaj jest na kolacyę?

— Kiełbasa, chleb i herbata.

— To niesprawiedliwie — oświadczyła najstarsza — zwykle mamy w sobotę pieczone ziemniaki. Teraz każesz nam zjadać nasz chleb?

— Ty głupia — chcesz mi przepisywać, co mam wam dawać jeść? Wiesz przecie, że dwa razy w tygodniu mamy zimną kolacyę.

— Dobrze, ale dzisiaj jest sobota, a więc w przyszłym tygodniu zrobisz tylko raz zimną kolacyę.

— To już potem zobaczysz — ty gąsiątko — co ja zrobię.

My wszyscy przyznaliśmy po cichu słuszność Antosi: to przecież był podstępny zamach na nasz chleb. I ja nie liczyłem się z temi dwoma zimnemi kolacyami. Musiałem wobec tego jeszcze raz przeliczyć moją statystykę i zmniejszyć porcye chleba na 62 gramy. Wzajemne stosunki w domu wskutek tego zajścia znacznie się oziębiły.

Do kolacyi stawiłem się z moją porcyą chleba. Wszyscy mieli o wiele większe niż mój kawałki. Kiedy z moją skromną kromeczką zjawiłem się przy stole, obudziłem nią powszechną wesołość.

— Ojciec chce robić konkurencyę Batecky'emu!

— Większych kromek nie możecie jeść jeśli do soboty ma wam wystarczyć — oświadczyłem — wyliczyłem dokładnie.

Miny zasępiły się.

— Jakto? — zabrzmiały do koła zapytania.

— Bardzo prosty rachunek. Trzy razy dnia po porcyi chleba i dwie kolacye ponadto, daje razem 23 porcyi. Jeśli na tyle części podzielimy 1050 gramów, otrzymamy taki kawałek — podniosłem do góry moją przeźroczystą kromkę.

Ty swoimi rachunkami psujesz zawsze człowiekowi apetyt — odezwała się niepewnym głosem moja żona.

(Dokończenie nastąpi).

ale zato uniwersalny środek: święta cierpliwość.

„Habent sua fata“ — nie tylko „libelli“, ale listy, kartki, przekazy, telegramy.

Zwłaszcza w międzynarodowym ruchu pocztowym przypadki i „przepadki“ są bardzo częste.

Pewne światło na te stosunki rzuca sprawozdanie generalnego zarządu poczt szwajcarskich za rok 1916.

Według zestawień szwajcarskich rekord w zatrzymywaniu posyłek pocztowych przez kontrolne władze wojskowe osiągnęła Francya. Francuskie władze wojskowe zatrzymały w r. 1916 30.506 poleconych listów wysłanych ze Szwajcaryi lub do Szwajcaryi. Na drugiem miejscu znalazła się Anglia, która takich neutralnych t. zn. szwajcarskich listów zatrzymała 1159 — potem Włochy (451) a na końcu Niemcy (23). Listów wartościowych zatrzymano także pokaźną ilość, w samej Francyi 462 o wartości 362.340 franków. Szwajcarya — jak wspomina wymienione sprawozdanie — upominała się i upomina u wszystkich państw o złagodzenie zarządzeń w duchu większego poszanowania tajemnicy listowej. Rezultat tych remonstracyi jest zawsze taki sam, tj. żaden.

Władze francuskie poddają cenzurze nawet posyłki i korespondencyę władz pocztowych szwajcarskich z urzędami i władzami pocztowemi innych krajów neutralnych. Poselstwu szwajcarskiemu odpowiedział rząd francuski — gdy w tym kierunku żądano ulg i zmiany zarządzeń, iż nawet w korespondencyi urzędowej szwajcarskiej znajdowano listy i wiadomości od firm niemieckich do domów handlowych i firm niemieckich poza europejskich. Dopiero po długich pertraktacyach zgodził się rząd francuski na ograniczenie i częściowe zniesienie cenzury stosowanej wobec urzędowej, pocztowej korespondencyi szwajcarskiej.

Interesujące dane zawiera także sprawozdanie poczt szwajcarskich o zagranicznej literaturze, poświęconej propagandzie i urabianiu opinii w krajach neutralnych. Szwajcarya, jak żaden inny kraj neutralny zalana jest istną powodzią tego rodzaju pism, broszur, odezw i książek, napływających od wszystkich stron wojujących i neutralnych, od różnych narodów, o różnych tendencyach i różnym typie od naukowych i poważnych aż do podrabianych i „rewolwerowych“. Np. głównem centrum tego ruchu, o ile chodzi o wydawnictwa francuskie i angielskie, jest lozańska firma Payot et Comp. „Literatura“ taka, „werbunkowa“, jak ją żartobliwie nazywają Szwajcarzy, wykluczoną jest z ruchu pocztowego w granicach Szwajcaryi o ile stwierdzonem jest, że ma charakter zbyt napastliwy i oszczerczy. Na polecenie głównego zarządu poczt konfiskuje się tysiące pism i druków, które „naruszają poczucie neutralności“, a które obcy poddani przesłać chcą w Szwajcaryi lub które masowo nadsyłane są ze zagranicy.

Niemniej zajmującym jest w sprawozdaniu szwajcarskiem ustęp poświęcony przesyłkom dzienników. Sprawozdanie stwierdza, że i w Szwajcaryi i poza Szwajcaryą drukuje się częstokroć i rozsyła d z i e n n i k i s f a ł s z o w a n e. Odnosi się to do dzienników drukowanych w różnych językach. Np. skonfiskowano wielokrotnie sfałszowane egzemplarze „Strassburger Post“ i „Gazette des Ardennes“.

Podobnie ulegają konfiskacie nie dość „neutralne“ widokówki lub karty pocztowe z napisami i nalepkami podniecającemi nienawiść lub wzywającemi do bojkotu, któregoś z krajów wojujących.

Z danych, które zawiera urzędowe szwajcarskie sprawozdanie, wynika, że utknięcie w drodze listu lub przesyłki, wędrującej przez Szwajcaryę, nie powinno nikogo dziwić. A że to samo odnosi się i do innych pośredniczących w ruchu okrężnym krajów neutralnych — nie trzeba chyba dodawać. Nadto ze sprawozdania widnieje wyraźnie usilna tendencya władz szwajcarskich zachowania jak najpoprawniejszej, najostrzejszej neutralności. Rola — jak wiadomo — niełatwa. Lecz Szwajcarya pod hasłem „wojny przeciw wojnie“ odgrywa ją dotąd doskonale.

Zjazd organizacyjny „Centrum narodowego“.

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd organizacyjny „Centrum narodowego“. — W zjeździe brało udział około 200 osób, w tem większość z prowincyi, z obu okupacyi. Zjazd zagaił dziekan prof. Alfons Parczewski. Za stołem prezydyalnym zasiedli: Aleksander ks. Drucki-Lubecki jako przewodniczący, ks. Gnatowski, dziekan Parczewski, Dr Radziwiłłowicz, pp. Szlubowski, Jan Sadlak, ks. Aksamitowski z iłżeckiego, Eugeniusz Zieliński z łaskiego i red. Stanisław Frycz z Kielc.

Referat „O sytuacyi międzynarodowej“ wygłosił Dr Feliks Młynarski; prof. Garlicki przedstawił zasady statutu organizacyjnego Centrum narodowego. Program Centrum da się nakreślić w dwu punktach: 1) monarchia konstytucyjna na szerokich podstawach demokratycznych; 2) mocny rząd i silna armia, jako gwarancya istotnej niepodległości.

Po przerwie obiadowej w dłuższej mowie zreferował stanowisko polityczne i środki działania Centrum narodowego Adam hr. Ronikier, poczem wywiązała się dyskusya. Podczas przemówień dokonano wyboru pierwszej tymczasowej Rady naczelnej, do której weszło 10 reprezentantów Ligi państwowości polskiej, 10 przedstawicieli stronnictwa demokracyi polskiej, jako partyi, wchodzących od Centrum narodowego, oraz 30 osób, wybranych przez zjazd. Na zakończenie Adam hr. Ronikier odczytał rezolucye, które zebrani przyjeli przez aklamacye.

Wieczorem odbyło się posiedzenie tymczasowej Rady naczelnej Centrum, na którem A. ks. Druckiego-Lubeckiego wybrano prezesem, nadto wybrano również 11 członków wydziału wykonawczego.

Z walk nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 18 b. m.: W nocy z 16 na 17 zostały ogniem naszym powstrzymane ataki nieprzyjacielskiej piechoty na nasze pozycye na M o n t e R o š c i a g y, na płaskowyżu A s i a g o i na wzgórze 652 (Vodice). Wczoraj wzięliśmy znowu w ogień nieprzyjacielskie posuwania się wojsk w dolinie A d r y i i w nizinie G a r g a r o, i rozprószyliśmy je. Na K r a s i e, na półn. wsch. od J a m i a n o poprawiliśmy rozległy odcinek naszych pozycyj przez posunięcie się naprzód. Wczoraj zestrzelili nasi lotnicy 2 niemieckie aparaty. W nocy bombardowały nasze okręty powietrzne z dobrym rezultatem nagromadzenia wojsk nieprzyjacielskich w okolicy T o l m i n u, jakoteż nieprzyjacielskie baterye na górze H e r m a d a.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 18 b. m. godz. 3 popoł.: Podczas nocy ostrzeliwanie z przerwami różnych części frontu. Francuskie oddziały wywiadowcze wtargnęły do linii niemieckich koło L e i n t r e y i na połud. zachód od S e n o n e s i wzięły jeńców.

Dn. 18 b. m. g. 11 w nocy: Godna uwagi działalność artyleryi w pobliżu L a f f a u x-P a n t h e o n i w odcinku C r a o n n e—C h e v r e u. Opanowaliśmy niemiecki system rowów, który tworzył wyskok w nasze linie, na froncie około 500 m. między C o r n i l l e t a B i a ł ą G ó r ą. W toku tych przedsięwzięć wzięliśmy 40 jeńców, w tem 1 oficera. Niemcy kontynuowali ostrzeliwanie Reims; na miasto padło dzisiaj 2.000 bomb. Jedna osoba cywilna została zabita, a trzy zranione.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 18 b. m. popoł.: Nieprzyjaciel wykonał wczesnym rankiem silny miejscowy atak na wzięte przez nas pozycye na wsch. od M o n c h y l e P r e u x. Po zaciekłej walce zostały nasze wojska zmuszone cofnąć się z pewnych wysuniętych pozycyj naszych nowych stanowisk, które jeszcze trzymamy na „wzgórzu piechoty“. Znaczna działalność aryleryjska na północ od S c a r p e i koło Y p r e s.

Dn. 18 b. m. wieczorem: Podczas bezskutecznych wysiłków nieprzyjaciela, aby odzyskać utracone pozycye na „wzgórzu piechoty“ wzięliśmy 21 jeńców. W nocy zyskaliśmy nieco na terenie na froncie bojowym M e s s i n a w kierunku ku W a r n e t o n. Obustronna działalność artyleryjska w pobliżu L e n s i na północ od A r m e n t i e r e s. Walka powietrzna wypadła także wczoraj pomyślnie dla nas, 15 niemieckich samolotów zostało strąconych; z naszych zaginęły 2.

Utarczka na morzu Japończyków z Rosyanami?

Amsterdam. Jeden z angielskich parowców, który powrócił z wód japońskich, był świadkiem walki stoczonej w połowie maja między okrętami japońskimi a rosyjskimi w pobliżu Władywostoku. Japończycy pobili Rosyan. W czasie walki została znaczna część oficerów rosyjskich wymordowana. (Donosi o tem „Morgen Ztg“. P. R.).

VI-ta pożyczka wojenna.

VI pożyczkę wojenną można podpisywać jeszcze do piątku 22 czerwca 1917 roku. Wobec bardzo krótkiego czasu, jaki do subskrybowania pożyczki pozostaje, ogłosiło ministeryum wojny na życzenie banków, kas oszczędności i innych instytucyi finansowych, że deklaracyę na pożyczkę wojenną mogą być przyjmowane do piątku 22 b. m. w południe. Każdy obywatel, który swój obowiązek w tej mierze spełnił w szczupłym zakresie, albo który go wcale nie wypełnił, powinien się stawić niezwłocznie w lokalach subskrypcyjnych, ażeby dać to krajowi, czego gwałtownie do utrzymania się potrzebuje. Na wszystkich frontach trzymamy się dobrze. W skwarze, dręczeni pragnieniem, trzymają nasi bohaterscy bojownicy w szachu naszego dziedzicznego wroga na kamienistych wzgórzach Krasu. Oddają oni wszystko, co najcenniejszego człowiek posiada: zdrowie i życie. Czyż my, poza frontem, możemy zwlekać z wypełnieniem obowiązku, który nam przypadł, a który jest tak lekki wobec bohaterskich czynów naszych braci? Spieszmy do okienek kasowych!

Nie trzeba trzymać pieniędzy w szkatule!
Podpisujmy pożyczkę wojenną!

Od Administracyi.

Z przyczyn od Wydawnictwa niezależnych druk „Korespondencyi rozdzielonych“ został wstrzymany. O wznowieniu podamy do wiadomości Szan. Czytelników.

Wpłacone za korespond. rozdzielonych kwoty, stosownie do życzenia, będziemy zwracać lub zostawiać aż do wyjaśnienia sytuacyi.

KRONIKA.

Z miasta.

POSUCHA. Od dłuższego czasu trwające upały spowodować mogą klęskę rolniczą. Rośliny okopowe na polach, spragnione wilgoci, omdlewają od palących promieni słonecznych. Na zasiewach zimowych i wiosennych, które tego roku bardzo rzadko zeszły, odbiła się również fatalnie długotrwała posucha. Żyto i pszenica pobielały od żaru. Tylko w miejscach wilgotnych, niżej położonych pszenica przedstawia się dobrze. Koniczyna bardzo licha; jedynie t. zw. szpinakowa dochodzi do 15 cm. wysokości.

A więc nic nie zdaje się wskazywać na to, aby tak bardzo pożądany deszcz odwrócił zagrażającą klęskę. Pogoda przy wietrze wschodnim utrzymuje się stale; termometr dochodzi codzień do 40 stopni Cels.

COFNIĘCIE NIEDORZECZNEGO ZARZĄDZENIA. Podana w poniedziałkowym numerze wiadomość o zażądaniu zwrotu 25 milionów dotarła do źródeł, skąd w drodze telegraficznej zostało zarządzenie cofnięte. Dzisiaj donoszą nam z kół miarodajnych: „Wskutek nieporozumienia Ministerstwo skarbu zarządziło 16 b. m. w drodze telegraficznej wstrzymanie wypłaty promes na pożyczki przemysłowe wydanych przez Centralę odbudowy na łączną sumę 25 milionów koron. Zarządzenie to wywołało łatwo zrozumiałe zaniepokojenie, co znalazło już echo i w prasie. Po złożeniu wyjaśniającego telegraficznego sprawozdania przez Centralę odbudowy zarządzenie to zostało dzisiaj cofnięte, wobec czego odnośne promesy będą zrealizowane“.

Dziwne są jednak te ustawiczne nieporozumienia, które nie powinny wynikać jako wielce denerwujące dla społeczeństwa i wywołujące niepotrzebne zupełnie rozgoryczenie.

NOWY DYREKTOR SZPITALA ŚW. ŁAZARZA dr. Józef Starzewski przybył już do Krakowa i obejmuje urzędowanie pojutrze. Krakowianin, tu ukończył studya, a uzupełnił je potem w Niemczech i we Francyi. Był asystentem prof. Mikulicza we Wrocławiu oraz prof. Czyżewicza we Lwowie. Przez pewien czas był dyrektorem szpitala w Tarnowie. Od r. 1901 objął kierownictwo szpitala powszechnego we Lwowie. Przez 10 lat był radnym m. Lwowa. Za jego rządów szpital powszechny lwowski został znacznie rozszerzony. Wybudowano oddział dla chorób zakaźnych. Przeprowadził on przyjęcie na etat kraju i rekonstrukcyę szpitala św. Zofii. Z wewnętrznych spraw szpitala, które za jego rządów uległy gruntownej zmianie, podnieść należy polepszenie płac lekarzy i organizacyę służby pielęgniarskiej.

Jest on zastępcą przewodniczącego Komitetu wykonawczego kraj. Czew. Krzyża i członkiem państwowej rady zdrowia.

NA DAR NARODOWY 3 MAJA wpłaciło Grono nauczycielskie z uczenicami XVIII szkoły żeńskiej im. św. Anny w Krakowie kor. 98 5 hal.

TEATRY ŚWIETLNE „CZ. KRZYŻA“. Z Biura prasowego „Cz. Krzyża“ komunikują nam: Zarówno w obszarze po zawojennym, jak i na etapowych szlakach namnożyło się w ostatnich czasach przedsiębiorstw kinowych z ktorych część używa godła „Czerwonego Krzyża“ nie oddając nic zgoła lub tylko znikome części dochodów na rzecz tego Stowarzyszenia. Celem zapobieżenia temu na przyszłość wyjednało Naczelne kierownictwo austr. Związku „Czerwonego Krzyża“ zarządzenie u Naczelnej Komendy Armii, iż odtąd przysługuje prawo używania nazwy Kino „Czerwonego Krzyża“ jedynie tym przedsiębiostwom, które postarają się uprzednio o odpowiednie pozwolenie ze strony austryackiego Związku Czerwonego Krzyża“, względnie krajowych lub miejscowych Stowarzyszeń. Dla uzyskania tego rodzaju pozwolenia musi przedsiębiorca przedłożyć dla zatwierdzenia klucz, na podstawie którego zobowiązuje się przeznaczać swe dochody na rzecz „Czerwonego Krzyża“.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Jutro odbędzie się zebranie naukowe, na którem członek Dr Leon Chwistek wygłosi referat: „Pojęcie rzeczywistości“.

CZTERY WIECZORY UCZNIÓW KONSERWATORYUM odbędą się w sali saskiej ul. św. Jana, l. 6 w piątek d. 22, w sobotę d. 23, w poniedziałek d. 25 i we wtorek d.26 b. m. Początek o godz. 7 wieczór. Bilety po K 1 do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

II. POPIS UCZN. INSTYTUTU MUZYCZNEGO odbędzie się dzisiaj w sali saskiej w następującym programem: 1. Mendelsohn — Pieśń bez słów — J. Liebermann, 2. Reger — Sonatina — J. Woźniakówna. 3. Mozart — Koncert A-dur I. cz., M. Starosolska, F. Florek. 4. Chopin — Liszt: Nockturn — J. Jendlówna. 5. Rode — Air varie — T. Palkówna. 6. Schumann — Kołysanka — Moszkowski — Air de ballet Z. Gołosińska. 7. Liszt — Impromptu — Z. Daunówna. 8. Beethoven — Koncert C-dur I. cz. E. Fassówna. 9. Chaminade — Scherzo — C. Bałukówna. 10. Sauer — Frisson des feuilles — Z. Zembaczyńska. 11. Leschetitzky — Etuda, Michałowski — Kołysanka, M. Zalewska. 12. Paderewski — Legenda — H. Masłowska. 13. Vieuxtemps — Ballada i Polonez — A. Billig. 14. Schuman — Intermezzo i Finale I. Gołosińska, Chopin — Etuda. 15. Liszt — Loreley — Z. Mazanowska.

Klasy. Ol. Kaufmann. Ol. Wasyliszyn, St. Giebułtowskiego, Z. Przeorskiego i J. Łady.

BRAK DOROŻEK i wogóle wszelkiej komunikacyi daje się odczuwać wieczorami na dworcu kolei. Wczoraj n. p. do pociągu wiedeńskiego o godzinie wpół do 11 była tylko jedna dorożka, która za kurs na ul. Grodzką żądała 4 K, zaś do Podgórza 8 kor. Pociągi przychodzą teraz bardzo przepełnione, a podróżni są w nocy bezradni nie mogąc zupełnie dostać się do miasta. Czy nie należałoby przedłużyć czas kursowania tramwaju na linii 1 przynajmniej do tego pociągu? Przecież coś dla wygody publiczności w tym wypadku zrobić trzeba.

Z Polski i ze świata.

ODBUDOWA KRÓLESTWA. Wydział budowlany Rady głównej opiekuńczej w Warszawie w ub. miesiącu kontynuował swe prace, związane z odbudową kraju. Wydział zorganizował łącznie z polskiem Tow. krajoznawczem i w porozumieniu z Kołem architektów wystawę okrężną odbudowy wsi i miasteczek. Zgrupowano więc materyały, dotyczące zasadniczych cech budownictwa polskiego, projekty chat, zabudowań gospodarskich, zagród, domów i domków małomiasteczkowych, ogółem około 200 eksponatów. Wystawa okrężna trwać będzie w każdem mieście prowincyonalnem około 2 tygodni (w zależności od zgłoszeń tych miast i miejscowych organizacyi polskiego Tow. kajoznawczego). W okresach tych delegat wydziału budowlanego będzie wygłaszał jednorazowo odczyt, objaśniający główne zasady budownictwa wiejskiego. Poza tem wydział brał udział w urządzeniu wystawy budownictwa wiejskiego, organizowanej przez komisyę budowlaną Centr. Tow. rolniczego i w pracach 1-go zjazdu przemysłowców budowlanych. Działalność wydziału na prowincyi koncentrowała się głównie w biurach porad budowlanych.

MINISTER TERESZCZENKO WE LWOWIE Mało komu jest wiadomem, że w czasie inwazyi rosyjskiej przez szereg miesięcy bawił we Lwowie obecny minister rosyjski Tereszczenko. Został on tam przysłany w charakterze adjutanta delegata rosyjskiego Czerwonego Krzyża, którym był były prezes II. Dumy Chomiakow. Min. Tereszczenko brał udział w pracach lwowskiego oddziału Czerwon. Krzyża austryackiego, który przez czas inwazyi tam pracował pod przewodnictwem najpierw prof. Ziembickiego potem zaś Dra Pilata. Tereszczenko mówi doskonale po niemiecku. Podczas posiedzeń, zawsze prosił, aby do niego mówiono po polsku, gdyż język ten rozumiał. Odpowiadał po francusku lub niemiecku.

AKCYA NAUCZYCIELSTWA O POPRAWIE BYTU. W „Kur. lw.“ czytamy: W niedzielę d. 17 b. m. zwróciło się nauczycielstwo stolicy kraju do gospodarza miasta w osobie komisarza z ramienia c. k. rządu. Nad wyraz rozpaczliwe położenie materyalne tych osób i ich rodzin woła gwałtownie o pomoc doraźną, o niecierpiące również zwłoki ustosunkowanie poborów nauczycielskich do wygórowanych cen artykułów spożywczych i użytkowych. Zwróciło się nauczycielstwo do „ojca miasta“ z pełną ufnością. Wskutek nieprzewidzianej przeszkody p. Dr Rutowski nie użyczył zapowiedzianego w tej sprawie posłuchania w sali ratuszowej, wyznaczonego na niedzielę ub. Nauczycielstwo w liczbie kilkuset asób, zebrane w kuloarach ratusza skierowało się odruchowo do sali Tow. pedagogicznego, gdzie wiceprezes towarzystwa, przewodniczący zarazem komitetu p. Jan Soleski zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu swej interwencyi. Zebrani poruczyli przewodniczącemu w porozumieniu z p. prezydentem wyznaczenie nowego terminu audyencyi z tem nadmienieniem, że sprawa jest zbyt ważną i poważną, żeby z nią dłużej można zwlekać.

GOSPODA ŻOŁNIERSKA WE LWOWIE. W niedzielę o godzinie 12 w południe ks. arcybiskup Teodorowicz w asyście kleru i w obecności dygnitarzy wojskowych i cywilnych, poświęcił wspaniale urządzoną gospodę dla żołnierzy i oficerów, która mieści się na kilku piętrach domu pod l. 2 przy ulicy Fredry.

ZAMACH MORDERCZY W ZAKOPANEM. Z Zakopanego donoszą: Sąd dywizyjny obrony kraj. w Krakowie prowadzi obecnie dochodzenia w sprawie zamachu morderczego w Zakopanem w dniu 17 b. m. Zamach wykonał porucznik 5 pułku artyleryi wałowej Stanisław C.... właściciel dóbr w Chorośnicy, na osobie swej żony Wandy, zamieszkałej z dziećmi w Zakopanem. Małżeństwo to żyło w separacyi. W dniu 17 czerwca b. r. przybył p. St. C. do Zakopanego i zażądał od żony wydania dzieci. Kiedy wszelkie prośby nie odniosły skutku, wystrzelił z rewolweru i zranił żonę w okolicę serca, poczem opuścił szybko mieszkanie i zgłosił się do lekarza dra Lukasa, prosząc go, aby się udał na ratunek rannej żony i uzyskał od niej przebaczenie za ten straszny czyn. Równocześnie pospieszył do księdza, który ciężko rannej udzielił św. Sakramentów, sam zaś uszedł w góry. Do Zakopanego udała się komisya sądowo-wojskowa pod kierownictwem pułkownika-audytora dra Izierskiego i przesłuchała ciężko ranną p. Wandę C... Porucznik C... dowiedziawszy się o pobycie tej komisyi w Zakopanem, zgłosił się natychmiast do pułkownika Izierskiego, który go przesłuchał, zawiesił nad nim areszt śledczy, a następnie polecił go odesłać do aresztu śledczego sądu wojskowego w Krakowie.

EWAKUACYA WARSZAWY. Magistrat warszawski zatwierdził projekt odezwy do prezydyum policyi w sprawie ewakuacyi ludności i uchwalił prosić wyjeżdżającą do Lublina delegacyę o wyjednanie u gen. gub. hr. Szeptyckiego nakazu do gmin przynależności w okupacyi austryacko-węgierskiej, by gminy te przyjmowały pod opiekę wspieranych w Warszawie swoich współobywateli. Jak informują pisma warszawskie, aby ulżyć Warszawie trzebaby wysłać na prowincyę do 100 tysięcy rodzin. Ciężar ten musi być rozłożony na cały obszar kraju a przynajmniej okupacyi niemieckiej.

NA ODBUDOWĘ KALISZA. Dla odbudowy zniszczonych w Kaliszu na początku wojny budynków, wniesioną została — jak donosi „Gaz. Kaliska“ — do budżetu szefa administracyi przy gen.-gubern. warszaw. na r. 1917 suma 2 milionów marek, z której udzielane będą bezprocentowe pożyczki.

WŁOŚCIANIE DLA MIASTA. Ubiegłej soboty Komitet Ratunkowy Dąbrowy górn. otrzymał od włościan jednej ze wsi pow. Lubartowskiego dar dla biednych w postaci 88 korcy kartofli, które przeznaczone zostały dla bezpłatnej kuchni przy Tow. Opieki nad biednymi.

OSZUSTWA ASENTERUNKOWE. Głośna swojego czasu afera asenterunkowa galicyjska znalazła obecnie epilog w rozprawie sądowej w Wiedniu. W sprawie tej sąd zarządził konfiskatę mienia lekarza pułk. dr. Neumanna, kupca Jakuba Weissa z Chrzanowa, Judy Herza i kupca Jakuba Landaua. Dochodzenia trwały rok. Na rozprawie, która przez pięć dni toczyła się w Wiedniu przed sądem dywizyjnym, obok wyżej wymienionych na ławie oskarżonych zasiedli jeszcze 18-letni Samuel Landau i 15-letnia Helena Herz. Akt oskarżenia szczegółowo opisywał, w jaki sposób spółka złożoną z dr. Neumanna i Weissa uwalniała poborowych przy komisyi asenterunkowej. Dwaj drudzy dostarczali klientów. Za swe „trudy“ pobierała spółka 2—3000 kor. Wszystkich uwalniał Dr Neumann na wadę serca. Hasłem, którem komunikowali się wtajemniczeni było słowo „Konstantynopol“. Na rozprawie dr. Neumann nie stanął gdyż został uznany za chorego umysłowo z powodu postępowego paraliżu. Weiss otrzymał karę 7 lat więzienia, Herz 5 lat i 4000 kor. kary pieniężnej, Landau 4 lata i 3000 kor. Młodego Landaua i Helenę Herz uwolniono.

WIELKI POŻAR LASÓW. Z Grodna donosi „D. W. Ztg.“: Wielki pożar nawiedził w tych dniach lasy między Porzeczem a Druskienikami. Sprowadzonemu wojsku udało się przy niemałych trudnościach opanować pożar. O przyczynie pożaru niemożna dotąd nic donieść. Prawdopodobnie winna tu jest nieostrożność przy rozniecaniu ognisk. Możliwem jest także wzniecenie pożaru przez niedbalstwo flisaków niemeńskich. Również i w pobliżu Grodna spotyka się w lasach nad Niemnem duże połacie wypalonej trawy.

SPROSTOWANIE. Do artykuliku, zamieszczonego w dzisiejszym porannym numerze przed kroniką, omawiającego plagę plant, t. j. wyrostków niszczących bezkarnie rośliny, zakradł się błąd, zmieniający zupełnie sens zdania. Wydrukowano mianowicie, że publiczność winna żądać interwencyi policyi, której patrole „przechadzają się po deptakach plant“, miało zaś być: której patrole „p o w i n n y stale przechadzać się po deptakach plant“. W rzeczywistości bowiem nigdy ich tam niema.

NEKROLOGIA.

J a n L i p k a, emerytowany radca dworu przy Najwyższym trybunale, uczestnik powstania 1863 roku, przeżywszy lat 73, zmarł w Krakowie, dnia 16 b. m.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.